

KURJER WIECZORNY

Nr. 160.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Wtorek 18 lipca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi w ogłoszeniu
syłka pocztowa wynosi
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, zwykłe
(po tekście) mk. 80.—
Zamieszkiwane o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Pan Korfanty ma gabinet... w Kieszeni. Strejk generalny w Warszawie.

Pojednawcza misja pana Jastrzębskiego ma widoki powodzenia.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś! Dziś!

„Romans córki
gałganiarki“

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.)

Schwytnie niebezpiecznego bandyty.

Podczas obławy, dokonanej przez policję 4-ch powiatów na południu województwa warszawskiego schwytnie został jeszcze jeden członek bandy, która dokonała szeregu napadów w Warszawie i okolicy.

Schwytnym bandytą jest Feliks Szmydt, który w czasie zabójstwa policjantów w Milanówku został aresztowany, zdołał jednak zmylić czujność wartownika i zbiegł z Grodziska.

Obrady nad nową organizacją kościoła ewangelickiego w Polsce.

Walka o nową organizację kościoła ewangelickiego w Polsce weszła obecnie w nową fazę.

W dniach 12 i 13 lipca b. r. obradowała w Warszawie komisja wybrana przez Synod w dniu 25 czerwca b. r. z poleceniem opracowania dla Synodu projektu ustawy organizacyjnej.

Obrady komisji były ożywione, zakończyły się jednak jednomyślnością. Komisja przyjęła 16 pierwszych paragrafów ustawy organizacyjnej.

Ze szczegółów uchwał podkreślić należy przeniesienie tytułu „Generalnego superintendenta” i wprowadzenie tytułu „biskupa” do hierarchii ewangelickiej.

Na czele kościoła ewangelickiego będzie stał konsystorz. Djeceze będą nosiły nazwy senioratów lub djecezi. Nazwa „Kolegium kościelne” zostanie zniesiona, a w miejsce jej przyjęta będzie nazwa „Rada kościelna”.

Dalszy ciąg obrad komisji zapowiedziany jest w Warszawie na dzień 28 b. m. Wypracowany przez nią ostatecznie projekt ustawy otrzymają wszyscy członkowie Synodu, który w dn. 15 sierpnia b. r. zbierze się ponownie również w Warszawie na obrady. Na tem posiedzeniu Synodu przeprowadzona zostanie dyskusja ogólna nad projektem ustawy organizacyjnej, szczegółową zaś i ostateczną dyskusję przeprowadzi ostatnie zebranie Synodu, które się odbędzie późną jesienią.

Projekt ustawy przez Synod przyjęty musi uzyskać zatwierdzenie sejmiku Rzeczypospolitej.

Analfabeci w armii Czeskiej.

PRAGA, 18 lipca (Russpress). Według ostatnich danych statystycznych armia czecho-słowacka liczy tylko 3 proc. analfabetów. Najmniej procent analfabetów dają czesi, największy — słowacy i rusini.

Wbrew szumnej zapowiedzi pism centrowo-prawicowych dziś zrana

p. Korfanty listy gabinetu nie przedstawił.

P. Jastrzębski od godz. 11-ej zrana przystąpił do swojej funkcji medjatora i rozpoczął pertraktacje z klubami centrowo-prawicowymi.

W chwili, kiedy rozmawialiśmy z Warszawą, pertraktacje te trwały.

Posłowie, zbliżeni do klubów centrowo-prawicowych twierdzą, że tylko dlatego p. Korfanty nie przedstawił listy gabinetu, aby umożliwić pertraktacje i wykazać pojednawczość pracy. Gabinet w kieszeni p. Korfantego ma być w dalszym ciągu

rewolwerem do straszenia przy pertraktacjach.

Zapowiedziany przez P. P. S.

strejk powszechny ogarnął wszystkie większe fabryki,

a z instytucji miejskich — tramwaje.

O godz. 2-ej po południu, kiedy na placu Teatralnym ma się rozpocząć wiec, zostaną zatrzymane elektrownia i gazownia, ale tylko na czas trwania wiecu.

Według przekonania ogólnego

misja p. Jastrzębskiego ma szanse powodzenia.

Kluby lewicowe licząc się z tem, że

p. Korfanty faktycznie misji swej nie spełnił,

przystępują zapewne dzisiaj do układów w myśl wytycznej Naczelnika Państwa t. j., aby stworzyć **razd bezpartyjny, fachowy, dla załatwienia konieczności państwowych.**

Pracownicy państwowi w obronie demokracji i konstytucji.

Z Komisja centralna związków zawodowych pracowników państwowych ogłosiła następującą odezwę:

„Do członków związków zawodowych pracowników państwowych miejskich i prywatnych.

Koledzy! Obywatele!

Państwo polskie znalazło się w okresie ciężkiego przesilenia. Stosunki polityczne wewnętrzne, wytworzone nieopatrznie, karygodnym postępowaniem szeregu stronnictw, mogą spowodować ustąpienie Naczelnika państwa.

W tym momencie, grożącym daleko idącymi skutkami, ciężkimi walkami wewnętrznymi, może ruiną naszego państwowego dorobku, pracownicy państwowi, miejscy i prywatni zobowiązani są do czujnej baczności.

W pracy naszej, w walce, jaką o byt swój i prawa prowadziliśmy, staliśmy zawsze na gruncie troski o państwo. **Nieraz z uszczerbkiem własnym chętnie czyniliśmy ofiarę dla dobra państwa. Pracownicy państwowi, miejscy i prywatni staną murem w obronie utrzymania ciągłości rozwoju państwa.** Wszelkim zakusom, któreby w skutkach doprowadzić musiały do anarchii, nieobliczalnym i egoistycznym, winniśmy się przeciwstawić najenergiczniej.

W walce społecznej, jaka przygotowuje się obecnie, **wielotysięczny świat pracowniczy Polski musi się opowiedzieć bezwzględnie i śmiało w obronie demokracji.** Umocnienie demokratycznego ustroju państwa, zachowanie szerokich praw obywatelskich, utrwalenie prawodawstwa, chroniącego i wywyższającego pracę — daje nam rękojmię normalnego rozwoju państwa i zabezpieczenie słusznych naszych praw.

Koledzy! Obywatele! Do ujednolinitenia opinii świata pracującego wzywamy was przedewszystkiem. **Do zdecydowania się na śmiałą i bezwzględną obronę demokracji. Do przeciwstawienia się reakcji, chcącej zgubić państwo i uwstecznić jego rozwój.**

Warszawa, dnia 17 lipca 1922 r.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

Zrzeszenie pracowników biurowych Pol. Kolei Państwowych.

Zrzeszenie Pracowników Sądowych.

Związek Kolejowy Zjednocz. Zawodow. Polskiego.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa polskich szkół średnich.

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.).

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich.

Związek Zawodowy pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów.

Związek Zawodowy Wóźnych Państwowych.

Związek Zawodowy pracowników Więzień.

(Niektóre ustępy tej odezwy podaliśmy w dzisiejszym numerze „Głosu Polskiego“).

Zatarg grecko-turecki.

PARYŻ, 17. (Pat.) — Według informacji „Timesa” rząd francuski w odpowiedzi na notę angielską w sprawie grecko-tureckiej zaznacza, że jest zatem, aby przedłożyć rządowi greckiemu ustalone przez sprzymierzonych w dniu 26 czerwca b. r. warunki przedwstępne dla rozpoczęcia grecko-tureckiej konfe-

rencji pokojowej. Stanowisko greckie względnie tureckie miałyby być poddane ocenie właśnie w toku tej konferencji. W przeciwieństwie do życzenia angielskiego aby konferencja odbyła się w Beikog, Francja obstaje przy żądaniu, aby konferencja odbyła się na jednym z okrętów francuskich.

Francja przyznaje Grecji prawo

rewizji udających się do Grecji okrętów handlowych pod warunkiem niedopuszczenia żadnych transportów wojennych dla armii greckiej.

Co się tyczy proponowanych przez Anglię środków zaradczych dla ochrony mniejszości chrześcijańskiej w Turcji, to rząd francuski uzależnia to od dobrowolnej na to zgody rządu tureckiego.

Każda władza pochodzi od Boga.

KATOWICE, 18 lipca (A. W.)

Na zebraniu niemieckiej partii katolickiej w Katowicach uchwalono rezolucję, która m. in. głosi co następuje: „Otrzymałmy nowy rząd (polski). **Każda władza pochodzi od Boga, uznajemy tę zasadę i odrzucamy wszelki irredentyzm.** Pragniemy utrzymać kontakt pomiędzy dotychczasowymi członkami naszej partii z poza nową granicą i **utworzyć most pomiędzy nimi a nami.** Bądźmy dążyli do tego, aby pomiędzy obiema narodowościami, i **tu i tam osiągnąć pojednanie, poszanowanie języka, religii i narodowości“.**

Nowe napady litwinów w pasie neutralnym.

WILNO, 18 lipca. (A. W.) —

W ostatnich dniach ponowiły się napady wojsk litewskich na miejscowości w pasie neutralnym. Napadom takim uległy: zaścianek Podworajce, gdzie właściciel Czerniewski został zamordowany, wieś Bojany, wieś Staniszkisz, wieś Chejmy i inne.

Położenie polityczne w Niemczech.

BERLIN, 17 lipca. — Z inicjatywy przewodcy związków chrześcijańskich z Stegerwalda ma powstać w Reichstagu obywatelski blok pracy, który obejmuje Centrum, Niemiecką partję ludową i demokratów. Ma to być odpowiedź na stanowisko bloku socjalistycznego, który odrzuca wszelką myśl współpracy z Niemieckim stronnictwem ludowym.

BERLIN 18 lipca (PAT). Rada miasta Monachium postanowiła usunąć odznaki królewskie ze wszystkich gmachów publicznych i szkół.

BORDEAUX, 18 lipca (PAT). Rząd niemiecki zawiadamia, że stosownie do życzenia rządu francuskiego układ wiesbadencki wejdzie w życie d. 20 b. m.

Rata reparacyjna.

PARYŻ, 18 lipca. (Pat) Radio. Komisja odszkodowawcza otrzymała urzędowe zawiadomienie od rządu niemieckiego o przekazaniu w dniu 15 b. m. sumy 32 milionów mk. w złocie.

Znaczenie konferencji haskiej.

LEAFIELD, 18 lipca. (Pat) Radio. — Znany nowojorski bankier Kahn, przybył z Hagi do Londynu. W wywiadzie oświadczył Kahn, że konferencja w Hadze po ważnie przyczyniła się do oczyszczenia atmosfery i dopomogła do znacznego zbliżenia się poglądów i polityki Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych w sprawie rosyjskiej. Siła praw naturalnych i ekonomicznych dokona swego. Narody zaś zdaniem Kahna powinny skierować swoją uwagę na najpilniejsze zagadnienia Europy środkowej.

O odpowiedzialność za wybuch wojny.

We francuskiej izbie deputowanych odbyła się przed kilku dniami dyskusja na temat odpowiedzialności za rozpętanie wojny. Zainicjował ją komunista Vaillant-Couturier, który na zasadzie pewnych dokumentów, ogłoszonych w „czarnej księdze” przez bolszewików rosyjskich rzucił odnośne oskarżenie Poincaré’mu.

Dyskusja nie była oczywiście chłodnym rozstrząsaniem historycznym. Zarówno Poincaré jak i Painlevé i Viviani, którzy po nim głos zabierali, uderzyli w nutę obrony Francji przed germanofilskimi potwarzami. Jeszcze wyżej podniósł sztandar tej obrony prezes izby, który powiedział:

„Dopóki będę miał zaszczyt zasiadać na tym fotelu, nie pozwolę, aby którykolwiek członek tego zgromadzenia oskarżał jakiegokolwiek francuza o podżeganie do wojny. W szczególności nie pozwolę, iżby zwracano to oskarżenie przeciw wielkiemu francuzowi, który jest przed wami, skoro izba proklamowała, iż zasłużył się przed ojczyzną”.

Najważniejszy zarzut komunisty francuskiego odnosi się jeszcze do końca 1912 roku, do wybuchu wojny bałkańskiej. Poincaré był wtedy prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych. Opierając się na depeszy Izwołskiego do Piotrogradu, Vaillant-Couturier zarzucił Poincaré’mu, iż popierał wojenne zamiary Rosji.

Może się zdarzyć — wyklądał w swym przemówieniu Poincaré — pewnym ambasadorom, iż nie odzwierciedlają dokładnie myśli pewnego rządu. Tak właśnie było z Izwołskim.

17 listopada po widzeniu się ze mną, oddał niedokładnie moją myśl, przypisując mi zdanie, przesłane telegraficznie do Petersburga. Jeżeli Rosja rozpocznie wojnę, Francja rozpocznie ją także”.

W dalszym ciągu Poincaré wyjaśnia, iż zażądał od Izwołskiego pewnego sprostowania depeszy w tym sensie, iż Francja „poprze Rosję, gdy w grę będzie wchodził casus foedesis”. Poincaré mówił przy tej sposobności o swej wizycie w Rosji i o tem, że car oraz Sazonow byli ożywieni pragnieniem pokoju. To ryzykowne twierdzenie co do Sazonowa wywołało w samej izbie mimowolny okrzyk. Jest najsłabszy punkt w wykładni ministrów francuskich — punkt, który zresztą nie obciąża bynajmniej Francji.

W liczbie zarzutów komunistycznych był i ten, że Poincaré wraz z odpowiedzialnymi ministrami odrzucił w 1917 roku ofertę pokojową, jaką przez księcia Sykstusa otrzymał od Austrii. Poincaré oraz ówczesny premier Painlevé wyjaśniają, iż Austria była wtedy w rękach Niemców i nie chciała z nimi definitywnie zerwać. W kwestii Alzacji i Lotaryngji zachowała rezerwę i decydowała się tylko pośredniczyć pomiędzy Niemcami a Francją.

Zresztą nie chciała się zgodzić na ustępstwa terytorjalne dla Włoch, a punktem honoru dla Francji było dotrzymać zawartej z temiz umowy. W tych warunkach odrębny pokój z Austrią stał się niemożliwością.

Viviani omawiał wybuch wojny światowej, nie dodając do znanych faktów nic nowego. Izba powzięła uchwałę, potępiającą jakiegokolwiek zarzuty co do postawy Francji w tych krytycznych dniach. **Vigil.**

Szczegóły zamachu na Millerand.

Sprawca zamachu strzelał, aby zwrócić uwagę na ciężkie położenie proletariatu.

Ale nie miał on zamiaru zabijania prezydenta.

(Telegram własny „Kurjera Wieczornego”).

PARYŻ, 18 lipca. — Mężczyzna, który dokonał nieudanego zamachu na Millerand, i który zamiast do samochodu prezydenta strzelał do samochodu prefekta policji, nazywa się Gustaw Bouvet należy do partii komunistycznej. Był on poprzednio kilkakrotnie karany, oświadczył w czasie badania że strzelał, aby zwrócić uwagę na ciężkie położenie proletariatu.

PARYŻ, 18 lipca. — Sprawca zamachu na prezydenta Millerand, rysownik Gustaw Bouvet, zwany Jourvenis, był przez dłuższy czas sekretarzem jednej z organizacji anarchistycznych, i jest członkiem związku młodzieży komunistycznej. Był on już

raz skazany na rok więzienia za propagandę anarchistyczną i podburzanie do aktów gwałtu. Zapewnia, że chciał jedynie strzelać w kierunku pojazdu prezydenta, ale że nie miał zamiaru nikogo zabijać.

PARYŻ, 18 lipca. — W dalszym ciągu śledztwa Bouvet wyjaśnił, że strzały jego były demonstracją przeciwko obecnej sytuacji, kiedy się znowu mówi o wojnie.

Bouvet jest założycielem tygodnika anarchistycznego „La Jeunesse Anarchiste”, i był dwukrotnie karany za podburzanie wojskowych do nieposłuszeństwa względem przełożonych.

Sprawa rokowań reparaacyjnych.

Jaki jest plan angielski.

Jest on korzystny dla Niemiec.

(Telegram własny „Kurjera Wieczornego”).

PARYŻ, 18 lipca. — „Temps” twierdzi, na zasadzie informacji swego korespondenta londyńskiego, że rokowania nad ostatnią notą niemiecką do komisji reparacyjnej odbędą się według następującego programu:

Pierwszy etap: Komisja reparacyjna, po przeprowadzeniu studiów nad sprawozdaniem komitetu gwarancyjnego, większością głosów udzieli Niemcom żądane moratorium.

Drugi etap: Po tym rozstrzygnięciu, w końcu lipca odbędzie się w Londynie narada rządów

angielskiego i francuskiego, i Anglia proponuje sprzymierzonym częściowe albo też całkowite darowanie długów, jakie zaciągnięto u niej w czasie wojny.

Trzeci etap: Konferencja bankierów zbierze się ponownie, aby przegotować projekt pożyczki.

„Temps” zwalcza ostro ten program angielski, któryby, zdaniem tego dziennika, był poważnym sukcesem dla Niemiec, a bardzo skrzywdziłby Francję.

Reorganizacja sowieckiego Komisarjatu dla spraw zagranicznych.

Berlin będzie rosyjską centralą dyplomatyczną dla zagranicy.

Rosyjsko-sowiecki komisarjat zagraniczny zostanie w najbliższym czasie zupełnie przekształcony. Sieć zagranicznych przedstawicielstw Rosji sowieckiej zostanie również zmieniona kompletnie. Przedstawicielstwa w innych państwach zostaną albo znacznie zmniejszone, albo też zupełnie zniesione. Natomiast ma być przedstawicielstwo sowieckie w Berlinie znacznie powiększone,

gdyż Berlin ma być zmieniony na centralę dyplomatyczną dla całej zagranicy. Cały personel rządu sowieckiego w Berlinie wynosi obecnie 550 osób. Z liczby tej jest tylko część przydzielona do właściwego przedstawicielstwa dyplomatycznego Rosji, gdyż większość pracuje w przedstawicielstwach poszczególnych sowieckich komisarjatów dla handlu zagranicznego, rady gospodarczej, rady kolejowej i t. p.

Strejk na statkach niemieckich.

Zatrzymanie się żeglugi na linii Hamburg - Ameryka.

Przez strejk pracowników technicznych na statkach, zatrzymało się w portach niemieckich około 300 statków (172 w Hamburgu, 35 w Bremie). W portach zagranicznych personel uchylił interwencję komisji rozjemczej i rozpoczął strejk.

W ten sposób 1000 pasażerów statku „Hanza” przeszło na statki innych krajów. Niemcy lamentują, że przez strejk stracili wiele milionów opłat przewozowych, które można było użyć na odbudowanie floty handlowej.

20 tysięcy marek za zabicie Hardena!

„Vorwärts” podaje, że taką sumę zapłacił Albert Grena, wydawca u Oldenburga, przywódca tamtejszych nacjonalistów. Jest on sam zresztą tylko narzędziem tajnego związku monarchistycznego, tego centrum świętej Vehme, trybunału tajemnego nacjonalistów niemieckich.

W każdym razie Grena zwerbował i opłacił dwóch morderców Hardena, Anckermanna i Weichhardta. Widać nie mają jednak nacjonalisci ludzi dość ideałowych, jeżeli muszą używać płatnych morderców.

Zamknięcie żydowskiego robotniczego związku emigracyjnego.

Żydowski robotniczy związek emigracyjny na wniosek urzędu emigracyjnego został zamknięty przez ministerium spraw wewnętrznych. Związek wszedł w bliższe stosunki z jedną z linii południowo amerykańskich do której skierowywał przeważną część swoich interesantów, przyczem stał się faktycznie agentem owej linii. Emigranci kupujący w linii tej karty okrętowe za pośrednictwem związku płacili dziesięć dolarów więcej, niż emigranci przysłani

do tejże linii przez inne towarzystwa opieki.

Związek rozwinął iście amerykańską reklamę, której bynajmniej nie odpowiadała działalność jego w praktyce.

Urząd emigracyjny domagał się zatem słusznie zamknięcia instytucji, która nietylko żadnym do robkiem na polu walki z wyzyskiem emigrantów wykazać się nie może, lecz przeciwnie w pewnej mierze ten wyzysk uznawała, a nawet mu dopomagała.

Z dziejów zbrodni ludzkiej.

Najpotężniejszy związek skrytobójców.

Tajne związki, które osiągnęły swoje cele przez stosowanie krwawych gwałtów, istniały we wszystkich epokach. Ale żaden z nich nie występował tak śmiało i nie szerzył tyle strachu, co wschodni związek morderców w XII i XIII stuleciu, który przez swą doskonałą organizację i bezwzględność stosowanych środków stanowił potęgę polityczną, z którą się musieli liczyć nawet najwięksi panujący owych czasów.

Związek morderców powstał z walki sekt, jaka miała miejsce w ówczesnym islamie. Założyciel tego związku, pers, Gassan, ib So-bah, był poprzednio człowiekiem bardzo religijnym, którego jednak bardzo idealne cele ustępowały często celom praktycznym. Hassan zebrał licznych, przeważnie młodych ludzi, którzy nosili nazwę „Pedawi” („ofiaryjący się”). Potrafił on uczynić z tych ludzi ślepo posłusznych i dzikich fanatyków. Obok tych wierzących wyznawców zgrupował również Hassan takich, którym nie obce było rzemiosło zabijania, i którzy należeli do związku Hassana jedynie dla zysku i łupu.

Około roku 1100 opanował Hassan, przy pomocy swej bandy, cały szereg zamków i fortec w Persji, i władzę swą rozciągnął wkrótce na Syrię i Palestynę. Swą główną kwatę urządził on na najwyższym szczyście gór Libanu, i nazywał ją „Szajch ul Dszybal”, („Stary z gór”) jak go nazywali pośród ludu. Po śmierci przywódcy odziedziczył jego władzę i godność naznaczony przezeń następca. W ten sposób rósł szereg, sięjących postrach, hersztów bandy.

„Stary z gór” werbował sobie zwolenników w sposób nader prosty i skuteczny. Gdy zdolności młodego adepta zostały wypróbowane, był on usypiany przy pomocy haszyszu i w tym stanie przenoszono go do wspaniałego ogrodu. Gdy się przebudził, spostrzegł, że jest otoczony kosztownymi rozkoszami: oczekiwali go wyszukane jada i napoje, słychać było upojną muzykę i śpiew, różnokolorowe fontanny odświeżały powietrze, i najpiękniejsze kobiety tańczyły przed nim taniec miłości.

Gdy w ten sposób przeżył on parę dni, znowu go usypiano i wynoszono z tego raju. Potem stawał się on już „Pedawi” i był święcie przekonany, że „stary z gór” posiada klucz do raju, i że śmierć, poniesiona w służbie dla niego jest jedynie wrotami do wiecznej

szczęśliwości. Taki osobnik stał się wiernym i posłusznym niewolnikiem. Nie pytał on zupełnie o cel i sens okrutnych czynów, które zmuszony był dokonywać. Zresztą byłoby to zupełnie zbyt ciężkie, gdyż zasady bandy polegały na żądzy złota, chęci panowania i głodzie zemsty.

„Hassaniści”, jak nazywano członków owej bandy, było imieniem, z którego powstało francuskie słowo „assassins” (mordercy). Niejeden z wschodnich książąt padł ofiarą ich sztyletu, i nawet wielu z królów europejskich opłacało w tajemnicy haracz „staremu z gór”, aby zachować bezpieczeństwo życia. Przeciwnik Ryszarda-Lwie serce, francuski król Filip w obawie przed bandą morderców, nie miał odwagi ukazywać się bez silnej straży, a po nieudanym zamachu nosił zawsze przy sobie nabijaną złotem maczugę. Również rycki sultan Saladyn ledwie uciekł z życiem przed hassanistami. Ten mord miał być dokonany na rachunek pewnego turkmeńskiego wielkiego wezyra.

Fanatycznych zwolenników „starego z gór” nie było w stanie odstraszyć żadne niebezpieczeństwo. Nasyćni wyobrażeniami, które przed nimi rozlaczono, szukali nawet śmierci. Gdy pewnego razu Henryk Szampański na czele rycerzy krzyżowych odwiedził przywódcę „hassanistów”, ten ostatni za pytał, czy posiada również wiernych poddanych jak on, przyczem kiwnął ręką, i natychmiast trzech biało ubranych młodzieńców skoczyło w przepaść z wieżchołka najwyższej wieży.

Ten jawny związek, oparty na fanatyzmie i mordzie, nie mógł trwać zbyt długo. Gdy w roku 1255 hanowi mongolskiemu Mongu udało się zająć miasto perskie, gdzie panowała banda morderców, ich władza chyliła się już ku upadkowi. W roku 1273 stawiali oni jeszcze beznadziejny opór wojskom wodza egipskiego Baibara, który zdobył ostatnie fortece górskie, będące w posiadaniu „hassanistów”, i w ten sposób uwolnił świat od zagrażających mu wciąż morderców. Cała ludzkość przyjęła ten radosny fakt z zadowoleniem.

Jeszcze dzisiaj żyją „hassaniści” pod nazwą izmaelitów, jako pokojowa sekta religijna, w niedostępnych górach Libanu. Wspominają oni „Starego z gór”, ale w ich wyobrażeniu jest to szlachetny prorok, obdarzony władzą niemal boską. (y.)

Wyniki wyborów do sejmu finlandzkiego.

HELSINGFORS, 18 lipca (Russ press). — Według ostatecznych wyników przy wyborach do sejmu otrzymały głosów: partja postępców — 72.643; partja koalicyj-

na — 149.018; agrariusze — 167.408; soc. dem. — 208.957; partja soc. dem. — 104.783; komuniści — 109.649.

Z Rosji.

Przestępcy wśród komunistów.

Według urzędowych danych centr. kom. partii komunistycznej w przeciągu ostatnich czterech lat zostało skazanych przez sądy na rozmaite kary 54.270 członków partii komunistycznej. Z tego 58 proc. poniosło karę za łapownictwo i nadużycie władzy, 15 proc. — za kradzieże i malwersacje, 9 proc. — za szpiegostwo i t. d.

Werbowanie czerwonych dowódców.

Centr. komitet partii komunistycznej wydał okólnik do swych oddziałów prowincjonalnych, zalecając usilny werbunek ochotników i kandydatów do szkół czerwonych dowódców. Okólnik głosi, iż wobec liczebnej redukcji armii czerwonej niezbędne jest wzmocnienie stanu jej kadry. Dla wstąpienia do szkół czerwonych dowódców wymagana jest jedynie umiejętność czytania i pisanie i znajomość najprostszych zasad rachunków.

Rosja sowiecka otwiera korpusy kadetów.

Na łamach prasy sowieckiej wre ożywiona polemika z powodu zamiaru komisarjatu wojny otworzenia korpusów kadetów, zamkniętych w początku rewolucji przez bolszewików. Inicjator-em otwarcia korpusów jest szef szkolnictwa wojskowego Petrowskij, którego popierają wybitni dowódcy czerwoni, jak to Frunze, Woroszyłow i Budienny.

Trocki — marszałkiem Angory.

Bawiąca tutaj delegacja rządu angielskiego doręczyła Trockiemu drogocenną buławę marszałkowską.

O granicę Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Kanadyjski prezydent ministrów bawi obecnie w Waszyngtonie, gdzie konferuje z Hughesem. Sądzą, że chodzi tu o skasowanie zarządzeń obronnych, utrzymywanych od 100 lat na granicy obu krajów.

FELJETON.

Polityka i atmosfera.

—0—

Jak doniosły pisma wczorajsze opady atmosferyczne utrudniły panu Korfantomu formowanie gabinetu.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, w jaki to sposób pan Korfanty formuje swój gabinet — sprawa ta jest zupełnie zrozumiała.

Siedzi sobie p. K. w gabinecie ministerjalnym i telefonuje, gdzie się da.

... Poznań... Leonie, to ty? Co słychać? Jak zdrowie? A interesy? Gorzej?... Mam dla ciebie niezłą posadę... Ministra... Pytasz się jakiego? Jakiego chcesz. Mam kilkanaście tek do rozporządzenia. Podaż jest duża, a popyt mały. Co?... Odnawiasz?... Proponuję ci posadę buchaltera w interesie ekspedycyjnym?... W takim razie masz rację — lepiej nie ryzykować...

Kraków... Dzień dobry, Andrzejul... Czy słyszałeś już, że zostałem premierem?... Może chcesz zostać ministrem?... Tak... A jaką tekę chciałbyś otrzymać?... Spraw wewnętrznych?... A dlaczego?... Bo chciałbyś sobie mieszkanie zarekwirować?... Heł heł heł! Przyjeżdżaj natychmiast do Warszawy!

Lwów... Lolku... No zdecydowanie się... Miałeś mi dać dzisiaj decydującą odpowiedź... Zgadzasz się? Tak... Doskonale... Ale pod warunkami... Jakimi?... Co?... Nie słyszę... Aha! Chcesz zostać ministrem spraw zagranicznych pod warunkiem, że będziesz cały czas siedział zagranicą, gdyż twoje zdrowie jest nieciegłe... Dobrze!

Opoczno... Stefanie... Co? Nie słyszałeś, że zostałem prezydentem rady ministrów?... Gazety do Opoczna dochodzą dopiero po tygodniu... Rozumiem... Co teraz robisz? Jesteś kasjerem w magistracie... Czy jesteś zadowolony ze stanowiska?... Niel... Może pragniesz zmienić posadę?... Tak... Wobec tego ofiaruję ci tekę ministra skarbu... Zrobione!... Przeczytaj sobie parę podręczników buchalterji i przyjeżdżaj natychmiast do Warszawy!

Sieradz... Józiu... Gabinet już prawie sformowałem... Dla ciebie też coś się znajdzie... Co chcesz?... Przemysł i handel, koleje, poczta, praca... Wybieraj sobie... Ministerstwo przemysłu i handlu... Dobrze!... Przyjeżdżaj... Co?... Żeby postarać się o jakieś stanowisko dla twojego syna, który miesiąc temu otrzymał maturę... Dobrze!... Dam mu ministerstwo pracy... Przyjeżdżajcie!

Tak pan Korfanty tworzył gabinet przy pomocy telefonu. Z powodu burzy druty zostały przebrane i... sprawa tworzenia gabinetu stanęła na martwym punkcie. W najbliższej więc przyszłości należy oczekiwać następujących urzędowych komunikatów o kryzysie ministerjalnym.

Wtorek. Deszcz bez przerwy. Silne wiatry z lewicy. Sprawę formowania gabinetu odłożył pan Korfanty na jutro.

Sroda. Pochmurno. Przewidywane silne burze. Bagno w centrum. Dziś p. Korfanty rozmawiał z Krakowem z kandydatem do teki ministra spraw zagranicznych. Po godzinnej rozmowie silny wiatr przerwał druty.

Czwartek. Ołowiane chmury nad Belwederem. Dżdżysto. Gabinet jeszcze nie jest sformowany.

Piątek. Burze z błyskawicami, piorunami i Gdymami ze strony prawicy. Pertraktacje w tajemnicy. Kryzys gabinetowy w toku.

Sobota. Oberwanie się chmury endeckiej nad sejmem. Grad w centrum. Deszcze na lewicy. Milczenie w Belwederze. Burza w mieszkaniu pośa Rosseta.

UWAGA. Od jutra komunikaty w sprawie przesilenia gabinetowego będą wydawane przez państwowe biuro meteorologiczne.

W. Lak.

CO DZIEN NIESIE?

LIPIEC

18

Wtorek

Dziś: Szymona
Jutro: WincentegoWschód słońca o g. 4.34.
Zachód słońca o g. 8.43.
Wschód księżyca o g. 11.24 w.
Zachód księżyca o g. 11.21 r.
Długość dnia g. 16.01.
Ubyło dnia m. 21.

Czy urzędnicy państwowi otrzymają 40-proc. dodatek do pensji?

Niedawno rozeszła się wśród urzędników państwowych wiadomość o zamierzonym wypłaceniu 40-procentowego dodatku od pensji. Wiadomość powyższa miała swe uzasadnienie, ponieważ istniał w sferach miarodajnych projekt wypłacenia dodatku, lecz, jak nas poinformowano, projekt ten nie będzie urzeczywistniony.

Rozwianie się projektu w biurach ministerjum skarbu wywołało przykre wrażenie wśród sfer zainteresowanych, które już z całą pewnością wierzyły w jego urzeczywistnienie i w związku z tem układały swe budżety.

Zdaniem naszym byłoby znacznie lepiej, gdyby tylko w tych wypadkach powstawały projekty popleczenia bytu urzędników, kiedy istniałaby pewność, że będą one w ten lub inny sposób załatwione konkretnie, w przeciwnym razie wysuwanie przez władze miarodajne projektów, które następnie upadają, mogą zwiększyć rozgoryczenie urzędników.

Gdańsk nie pozwala na utworzenie polskiej wyższej szkoły handlowej.

Dowiadujemy się, że grono poważnych przemysłowców łódzkich odniosło się do senatu gdańskiego z projektem założenia w Gdańsku polskiej wyższej szkoły handlowej. Szkoła ta miałaby umożliwić polskiej młodzieży odbywanie swych studiów w portowym środowisku handlu międzynarodowego. Senat gdański stanowczo temu projektowi się sprzeciwił.

Z prasy.

Ukazał się nr. 5 tygodnika łódzkiego „The Continental Post” i zawiera m. in. bardzo ciekawy artykuł o stanie angielskiego przemysłu bawełnianego, obok szeregu wiadomości z życia polskiego, interesujących zamieszkałych w Polsce Anglików i Amerykanów. Z kół tych dochodzą nas wieści, iż bardzo pożądanym byłoby wprowadzenie do „The Continental Post” obszerniejszej kroniki politycznej polskiej oraz przeglądu prasy, gdyż to dopiero da cudzoziemcom możliwość zorientowania się w obcych im, polskich stosunkach.

Teatr Aleksandryjski w Warszawie.

Jak komunikują „Izwestja” ze spółki teatru Aleksandryjskiego otrzymał zezwolenie władz polskich, na danie szeregu widowisk w Warszawie.

Nekrolog futurysty rosyjskiego.

W jednej z miejscowości guberni Nowgorodzkiej zmarł znany przywódca futurystów rosyjskich Chlebnikow. Pozostawił on po sobie wiersze w kilku tomach, oraz 15 książek. Ostatnim dziełem jego był poemat pod tytułem „Jezus Chrystus”. Znany rosyjski Mitycz zamieszcza w rosyjskich piśmiech dla niego nekrolog treści następującej:

„Dnia 28-go czerwca o godz. 11-ej przed południem rozstał się z życiem Welenir Chlebnikow z guberni Nowgorodzkiej. Miał on dwa arszyny, 8 i pół cala wysokości, a czaszka jego miała 58 cm obwodu. Dnia 29-go został pochowany pomiędzy świerkiem a sosną.”

Na grobie jego ustawiono tablicę z napisem:

„Przewodniczący kuli ziemskiej Welenir Chlebnikow”. Pod tem widnieje rysunek kuli ziemskiej.

Prasa sowiecka podaje wszystkie te nonsensa zupełnie poważnie.

Ze sportu.

Prasa warszawska o meczu Warszawa—Łódź.

Warszawski „Kurier” umieszcza wywiad z p. Lohem I o meczu niedzielny.

Warszawa nie wystąpiła w składzie ustanowionym poprzednio, brakiem bowiem Grabowskiego. Reprezentacja stolicy była następująca: Przeworski, obrońca: Czaikowski, Szmidi, pomoc: Bułanow, Loth I, Bromberg, napad: Zantman, Emchowiec, Zelechowski, Loth II, Hermens. Po przerwie na miejscu Bromberga, który zawiódł zupełnie, grał Płaskowski. Bramki dla Warszawy zdobyli Emchowiec i Zelechowski.

Mecz rozegrany wśród deszczu wykazał mniej więcej równowagę sił, prowadzony był jednak ze strony zespołu łódzkiego w tak brutalny sposób, że zasługę raczej na nazwę bójki, niż zawodu sportowego. Publiczność zachowywała się również wysoce niesportowo.

Przedstawiciele Warszawy wywieźli z Łodzi jaknajgorsze wrażenie i głęboką niechęć do tego rodzaju międzymiastowej rywalizacji.

„Kurier Polski” pisze:

Rozegrany w ubiegłą niedzielę w Łodzi mecz-rewanż Warszawa—Łódź, przyniósł zwycięstwo reprezentacji łódzkiej 3:2. Gra, prowadzona brutalnie, sportowo, nie stała na wysokim poziomie ze względu na padający bez przerwy deszcz. Obie drużyny nie wykorzystywały rzutów karnych. Drużyna warszawska grała z napadem, osłabionym brakiem nieobecnego Grabowskiego na prawym łączniku. Publiczności z górą 5.000 osób.

Ślub Moljera kinematografu.

Chaplin żeni się z rzeźbiarką biustów Lenina i Trockiego.

Charlie Chaplin, zwany na filmie Charlot, najdowcipniejszy komik ekranu, jak sam siebie nazywa i najulubieńszy Molier kina, nosi się z myślą zaślubienia angielskiej rzeźbiarki panny Claire Sheridan. Panna Sheridan zyskała ogromny rozgłos mniej więcej przed dwoma laty, kiedy udała się w szeroko komentowaną w prasie podróż do Rosji. Artystka rzeźbiła tam biusty Lenina, Trockiego, Zimniewa i innych przywódców komunistycznych, całą zaś swoją podróż opisała w szeregu wysoce interesujących korespondencji, powtarzanych potem przez dzienniki całego świata.

Oryginalna angielska oświadczyła w wywiadzie z dziennikarzami, że Chaplin ujął ją szczególnie... swoją kształtną nogą.

Niezwykły ten wdzięk mistrza ekranu, który jest również królem wszystkich amerykańskich komików cyrkowych, odkryła panna Sheridan przypadkowo, podczas podróży Chaplina do Europy, gdyż na ekranie Charlot występuje w kostiumie, który zniekształca jego urodziwą postać.

Zachodzi jednak mała objętość: Charlie Chaplin jest już żonaty. Tak przynajmniej mówią jego amerykańskie wielbiciele, może z zazdrości o szczęśliwą Angielkę.

Wierne zegary.

Zatrzymują one swój bieg z chwilą śmierci właściciela.

Niektóre żywe istoty tak się przywiązują do człowieka, że umierają wraz z nim. Dotychczas jednak nigdzie nie słyszano, aby podobne objawy wierności okazywały rzeczy martwe. A jednak, jak twierdzi dr. André Le Coq w „Chronique medicale”, podobne wypadki, zdarzają się z zegarami.

Jest faktem znanym, że niektóre zegary zbyt się śpieszą, lub zbyt opóźniają, powodując tym znaczne nieraz zamieszanie w życiu swojego właściciela.

Natomiast dr. Le Coq twierdzi, że niektóre zegarki są bardzo czułe na stan nerwów swojego właściciela. Zegarek pewnej nerwowej damy wtedy, gdy stała się ona podniecona, także się urywał, podniecał i co dwadzieścia pięć minut wydzwaniał swoje godziny.

Możnaby przypuszczać, że ów zegarek śpieszył się wogóle, ale przecież temu fakt, że ten sam chronometr, na rękę innej damy, wykazywał zupełnie normalny chód, a to w zależności od jej normalnych nerwów.

Chybiony projekt.

Zamiar egzaminowania urzędników państwowych.

W jednym z ministerjów powstał projekt egzaminowania urzędników średniej kategorii, t. zw. referendarskich, zajmujących stanowiska do VII stopnia włącznie.

Zważywszy, że stanowiska referentów, jako wymagające wiadomości teoretycznych i fachowych, są zajmowane przeważnie przez ludzi z wyższym wykształceniem (po większej części — prawniczym), projekt egzaminowania urzędników ministerjalnych dotyczyć będzie właściwie ludzi, którzy w swym życiu oprócz egzaminów państwowych w uniwersytetach musieli składać szereg innych egzaminów (sędziowskich, notarialnych i t. p.)

I tutaj ujawnia się rzecz charakterystyczna: gdy w innych urzędach państwowych powstają projekty przyznania prawnikom ulg (w sądownictwie, prokuraturze, policji państwowej), jednocześnie, jak deus ex machina rodzi się projekt o ograniczeniu praw ludzi z wyższym wykształceniem prawniczym.

Może być, że ministerjum, które jest autorem projektu egzaminowania referentów, niema ani

jednego człowieka z wyższym wykształceniem; jednakże w takim wypadku lepiej byłoby postarać się o ludzi z cenzurem naukowym, niż ustalać na stanowiskach bądź co bądź odpowiedzialnych dyletantów z długoletnią praktyką, co tylko może się odbić ujemnie na sprawności urzędu bez względu na urządzenie egzaminów.

Ponadto budzi się wątpliwość co do tego, kto ma egzaminować urzędników referendarskich? Czy dyrektorowie departamentów, którzy posiadają jednakowe kwalifikacje ze swymi referentami, czy też kierownicy biur, z których niejeden nie posiada wyższego wykształcenia?

Należy się dziwić, że projekt powstał w chwili gremjalnej ucieczki z biur państwowych ludzi fachowych, posiadających wyższe wykształcenie, wskutek nadmiernie niskich plac urzędniczych.

Sądymy, że projekt nie będzie urzeczywistniony, gdyż w przeciwnym razie wywoła niezadowolenie wśród sfer zainteresowanych i zdumienie wśród społeczeństwa.

Zmiana sposobu przekazywania dolarów dla Polski.

Jak słychać, w sposobie przekazywania amerykańskich przesyłek pieniężnych do Polski, ma nastąpić w najkrótszym czasie zasadnicza zmiana.

Dotychczas pieniądze amerykańskie przysyłał t. zw. „Guaranteed Trust C.” warszawskiemu syndykatu banków przekazowych. „Guaranteed Trust C.” posiadał prawo wyłączności w przesyłaniu owych pieniędzy. Wyłączność ta nie zupełnie pozostawała w zgodzie z naszymi potrzebami gospodarczymi.

Wyłączność ta ma być obecnie złamaną. Układ między „Guaranteed Trust C.” a syndykatem ban-

ków przekazowych został wypowiedziany i syndykat czyni obecnie starania o nawiązanie bezpośrednich stosunków przekazowych z szeregiem wybitnych banków amerykańskich. — Rokowania w tej sprawie prowadzi w Paryżu dyrektor syndykatu banków przekazowych p. Rogaczewski.

Zaznaczyć w końcu należy, że układ z „Guaranteed Trust C.” krzywdzący i uchodźców i skarbu państwa polskiego był dziełem b. wiceministra skarbu p. R. Rybarskiego, męża zaufania narodowej demokracji w ministerstwie skarbu.

O rozwój szkolnictwa zawodowego.

W sprawie przyznania prywatnym szkołom zawodowym praw szkół państwowych.

Minister wyznań religijnych i oświec. publ. wydał ostatnio rozporządzenie w sprawie prywatnych szkół zawodowych.

W myśl rozporządzenia — prywatna szkoła zawodowa może uzyskać prawa państwowej szkoły zawodowej. Prawa te są następujące: 1) świadectwa z poszczególnych klas wydawane przez prywatną szkołę zawodową są równoważne ze świadectwami państwowych szkół zawodowych; przy przechodzeniu do odpowiednich klas państwowych szkół zawodowych, uczniowie, posiadający świadectwa szkoły prywatnej, mającej prawa szkoły państwowej, zdają egzamin wstępny tylko w zakresie ewentualnej różnicy programów; 2) świadectwa ukończenia, wydawane uczniom prywatnych szkół zawodowych poszczególnych typów, po-

siadających prawa szkół państwowych są równoważne w służbie wojskowej i cywilnej ze świadectwami państwowych szkół zawodowych tych samych typów; 3) ulgi, przysługujące uczniom państwowych szkół zawodowych, jak ulgi kolejowe, odroczenia służby wojskowej i t. p., rozciągają się w tym samym zakresie na prywatne szkoły zawodowe, posiadające prawa szkół państwowych.

Prawa państwowych szkół zawodowych nadaje prywatnym szkołom zawodowym minister wyzn. relig. i ośw. publ.

Prywatne szkoły zawodowe mogą uzyskać prawa państwowych szkół zawodowych na przeciąg jednego roku szkolnego.

Rozporządzenie powyższe ma obowiązywać na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej.

Rozmowy telefoniczne międzymiastowe.

Rozporządzenie min. poczty.

W „Monitorze Polskim” ogłoszono rozporządzenie o ostatecznym czasie przyjmowania zgłoszeń na rozmowy telefoniczne międzymiastowe w urzędach telefonicznych, mających ograniczone godziny służbowe.

Na mocy tego rozporządzenia, w urzędach telefonicznych, nie pełniących służby w dzień i w nocy bez przerwy, jeżeli ich godziny urzędowe są krótsze, aniżeli godziny urzędowe sieci telefonicznej, z której abonentem lub publiczną mównicą ma się odbyć rozmowa, należy przyjmować zgłoszenia rozmów prywatnych, zwykłych lub pilnych, tak od abonentów, jak i z mównic publicznych, najpóźniej na godzinę przed ukończeniem służby urzędu wyzywanego.

W urzędach telefonicznych, nie pełniących służby w dzień i w nocy bez przerwy, jeżeli ich godziny urzędowe są dłuższe, aniżeli go-

dziny urzędowe sieci telefonicznej, z której abonentem lub publiczną mównicą ma się odbyć rozmowa, należy przyjmować zgłoszenia rozmów prywatnych, zwykłych lub pilnych, tak od abonentów, jak i z mównic publicznych, najpóźniej na godzinę przed ukończeniem służby urzędu wyzywanego.

Jeżeli urząd telefoniczny wyzywający i wyzywany mają jednakowe godziny urzędowe, należy przyjmować zgłoszenia najpóźniej na godzinę przed ukończeniem tychże godzin.

Ostateczny termin przyjmowania zgłaszanych rozmów przedłuża się do półtoro godzin w wypadkach, gdy urząd telefoniczny wyzywający i wyzywany nie mają bezpośredniego połączenia, lecz muszą dla wykonania zgłoszonego połączenia posługiwać się pośrednictwem jednego lub kilku urzędów węzłowych.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dzisiejszym dniu na warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz wysokocennych zlekka zniżkowa. W dziedzinie papierów dywidendowych ruch dość ożywiony; poszukiwane akcje cukrowe. Papiery publiczne bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5600 — 5610 — 5650 — 5590.

Dolary kanad. 5550

Franki fr. 475.

Funt 24950.

Korony czeskie 128.

Marki niem. 12.57 — 12.62 i pół.

Czeki i wpłaty.

Belgia 456.50—455.

Berlin 12.60—12.55.

Gdańsk 12.60—12.57 i pół.

Londyn 24900.—25.000.

Nowy Jork 5600—5620.

Drobne dolary 5620.

Paryż 470—465.

Praga 128—129.50.

Szwajcaria 1074.

Wiedeń 19—19.75.

Listy zastawne.

Miljonówka 1475.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 215.50

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 55.50.

5 procen. obl. m. Warszawy 215.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5550

Bank dla handlu i przem. 6200.

Bank Kred. Warsz. 3500—3800

Kijowski i Scholtze 6050.

Cukier 46850.—46600.

Firley 850—865.

Drzewo 1575.

Węgiel 7600.

Ostrowiec 8100—8000.

Lilpop 4575.

Rudzi 2700—2725.

Starachowice 6200—6550.

Zyrardów 79500

Borkowski 1425—1475.

Bracia Jabłkowsky 2050.

Zegluga 1725—1710

Polska nafta 1950

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 18 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5620, w żądaniu 5630.

Dolary St. Zjedn. (czeki) — w placeniu 5630, w żądaniu 5640.

Franki belg. (czeki) — w plac. 454, w żądaniu 453.

Franki franc. (got.) — w plac. 465, w żądaniu 467.

Franki franc. (czeki) — w plac. 467, w żądaniu 469.

Funt 24950, w żądaniu 25050.

Funt angielski (czeki) — w placeniu 25000, w żądaniu 25100.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 19.—, w żądaniu 20.—.

Kor. czeskie (czeki) — w plac. 128, w żądaniu 130.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.60, w żądaniu 12.70.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 12.65, w żądaniu 12.75.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 87.

Miljonówka w plac. —, w żąd. 1500.

Dewizy zagraniczne.

ZURICH, 17 lipca (Pat) — Początkowe kursy dewiz. Warszawa 0,09, Berlin 1,16, Holandia 202,50, Nowy Jork 521, Londyn 25,18, Paryż 45,15, Mediolan 25,70, Praga 11,80, Budapeszt 0,59, Zagrzeb 1,50, Sofia 3,20, Wiedeń 0,015.

Jarmark w Niżnim Nowgorodzie.

W Rosji sowieckiej czynione są gorączkowe przygotowania do otwarcia w dniu 1 sierpnia tradycyjnego jarmarku w Niżnim-Nowgorodzie. Oczekiwane są towary z Rosji sowieckiej, Syberii, Buchary, Turkestanu i Persji. Na czelę komitetu jarmarcznego stoją S. Małyszew i były prezes komitetu jarmarcznego z czasów przedrewolucyjnych A. Sałaskin. Do Niżniego-Nowgorodu przybył także przedstawiciel komitetu jarmarcznego z Królewca, jako przedstawiciel kupiectwa niemieckiego. Rząd sowiecki wydał szereg zarządzeń, mających na celu ułatwienie przewozu towarów, przeznaczonych na jarmark i organizuje na czas jarmarku komunikację napowietrzną pomiędzy Moskwą a Niżnim-Nowgorodem.

Wydatki Rosji sowieckiej.

„Ekonomiczeskaja Zis” pisze, że w ciągu pierwszych sześciu miesięcy wydatki Rosji sowieckiej wyniosły 1.132.026,109 rubli złotych. Symy tej 22,9 proc. przypada na komisariat komunikacji, 18,4 proc. na komisariat wojny, 8,4 proc. na komisariat przemysłu, 3,5 proc. na komisariat rolnictwa, 3,4 — na oświatę, 2,5 — na zdrowie, 2,1 — na pocztę i telegraf i 0,2 — na komisariat pracy. Inne wydatki obejmują drobne pozycje.

Kawały akcyjne.

Rzadko zdarzają się spółki akcyjne, które nierozważnie w terminie nowe emisje dają na nowo do rozdziału po cenie emisyjnej akcjonariuszom, przeważnie akcje te dostają się członkom zarządu i ich przyjaciółom lub „ad hoc” stworzonym syndykatom bankowym bez potrzeby żadnej, bo akcje byłyby rozebrane. Banki chętnie płać cenę emisyjną i część akcji rozdzielają pomiędzy swoich dyrektorów, resztę pozostawiają w portfelu. Bywają zarządy, które podnoszą sztucznie kurs akcji, potem je sprzedają, inne znów dają małe dywidendy umyślnie, by skupić akcje, będące w słabych rękach, a potem, przy dużej dywidendzie, sprzedają po wysokich kursach.

Czytajcie

„Głos Polski”

Zawodowi oszuści pod maska dziennikarzy.

Oszust, podający się za dziennikarza był siedemnaście razy karany.

Od kilku miesięcy paryski wydział bezpieczeństwa publicznego prowadził bezowocne poszukiwania za niejakim Pawłem Matenon, czterdziestoletnim oszustem, podejrzewanym o popełnienie całego szeregu nowych przestępstw kryminalnych.

Jest to jeden z najsprytniejszych „niebieskich ptaków” Europy zachodniej. Znany we Francji i zagranicą z licznych swoich występów. Człowiek o pańskich manierach: dużo czytany i wszechstronnie wykształcony. Matenon sprawia wrażenie jakiegoś zamożnego bankiera lub też aktora. W istocie, jest tylko głośnym notorycznym oszustem, mającym za sobą siedemnaście procesów kryminalnych i całą masę niewykrytych dotąd przestępstw. Technikę zawodową posunął on w ciągu dwuletniej swojej praktyki do mistrzostwa. Zna doskonale całą Europę, włada kilkoma językami, a w życiu swoim posługiwał się najrozmaitszymi nazwiskami i tytułami. Występował jako lekarz, architekt, inżynier, bankier, a przez pewien czas podawał się nawet za dziennikarza. Zawód dziennikarski dawał całą masę przywilejów, otwierał drogę tam, gdzie zwykły śmiertelnik nawet z paszportem nie dotrze.

Tytułem redaktora zaczął się Matenon posługiwać od chwili wyjścia z więzienia. Podawał się więc za Jana d'Orsay, redaktora „Matin'a”. Jako dziennikarz dokonał najlepszych swoich „meisterstücków” w Paryżu, Marsylii i Belgii i zawsze w porę zniknął przed zastawionymi siłkami. Były momenty, w których się zdawało, że d'Orsay nie wyjdzie z matni. Policja formalnie deptała mu po piętach, zawsze jednak przybywała

o parę minut zapóźno. Wydziały śledcze całej Francji zostały postawione na nogi, przeszukiwano wszystkie miejscowości, obserwowano wielkie hotele miast i zaciszne letniska prowincji. Wreszcie zostało ustalone, że Matenon mieszka w Donville w towarzystwie swojej przyjaciółki; trzydziestoletniej panny Lucie Martin. Oszust zameldował się pod przybranym nazwiskiem Lucjana de Saint-Laurent, podającego się za korespondenta „Intransigeant”.

Ale Matenon nie czekał na wizyty wysłanych za nim w poscigi policjantów. Zwłaczawszy, co się święci, opuścił zajmowaną przez siebie willę, sprzęty i meble zostawiając pod opieką służby, sam zaś wyjechał samochodem do Paryża.

Przybywszy do stolicy wczesnym rankiem, domniemany redaktor udał się wraz z przyjaciółką do hotelu, nieopodal stacji kolejowej. Pogoń została udaremniona. Ale Matenon, pragnął się przekonać, czy alarm nie był fałszywy, wysłał swoją przyjaciółkę na zwiady do Danville. Panna Lucie została natychmiast aresztowana przez oczekującego inspektora policji. Okazało się, że i ona ma kilka wytoczonych procesów, między innymi o oszustwo, fałszerstwo i posługiwanie się fałszywymi dokumentami. A podczas tego władze śledcze robiły energiczne poszukiwania w Paryżu. Pod wieczór następnego dnia Matenon został wreszcie odzyskany w innym hotelu, do którego się przeniósł, nie chcąc pozostawać dłuższy czas na jednym miejscu.

Kiedy policja zgłosiła się, w pokoju Matenon nie zasnęło nikogo. Jego właściciel wyjechał

właśnie de Fontainebleau celem wynajęcia willi. Policja cierpliwie czekała jego powrotu. Wreszcie Matenon pokazał się na schodach, mając za sobą i przed sobą agentów. Znalezione przy nim znaczna ilość dokumentów i aktów stanu cywilnego na imię Lucjana Saint-Laurent'a, pozatem szereg listów i fotografii wysoko postawionych osób Francji i Belgii, nadto 10 tysięcy franków. W tym samym czasie poszukują go prokuratorzy, Lugdun, Luneville, Marsylja, Brukseli i Paryża.

Ze świata.

Sprytny złodziej.

Berlin usłyszał się serdecznie z oryginalnego „kawalu”, jaki pewien złodziej wypłatał trybunałowi sędziowskiemu w gmachu sądowym w Moabit. Oto do sali rozpraw w chwili, gdy toczył się proces przeciwko pewnemu włamywaczowi - recydywiście — wszedł mężczyzna w robotniczej bluzie z drabiną. Przystawiwszy drabinę, zaczynał zdejmować zegar ze ściany.

— Czego pan sobie tutaj życzy? — woła przewodniczący — jak pan może przeszkadzać w czasie rozprawy?

— Panie sędzio, ja muszę wziąć ten zegar. Byłem już tutaj sześć razy i ciągle odbywają się rozprawy. Zegar jest zepsuty, naprawić go trzeba więc...

— Więc spiesz się pan!

Istotnie mężczyzna ów pośpieszył się, w przeciągu minuty zegar zdjął, zabrał i wyszedł najspokojniej ze sali. Dopiero wieczorem okazało się, że nikt z zarządu nie kazał dobrze chodzącego zegara naprawić, a była to jedynie niezwykle pomysłowa i zuchwała sztuczka złodziejska.

Trzy kompletne

nowe rowery

do sprzedania. Benedykta 66, u dozorczy.

Antoni Makówka i S-ka

Niniejszym komunikujemy, że z d. 15 lipca r. b. otworzyliśmy w m. Łodzi przy ul. Sw. Andrzeja № 7 (róg Alei Kościuski) **wytwórnię wódek i likierów.** Nadmieniamy, że zadaniem naszym będzie wytwarzać pierwszorzędne gatunki; **wódki czyste, słodkie, oraz likiery i koniaki,** w którym to celu zaangażowaliśmy pierwszorzędną siłę dystrylatorską, która pracowała długie lata zagranicą i w kraju.

Polecając się łaskawym względem P.P. Kupców i Restauratorów.

Z poważaniem

Antoni Makówka i S-ka.

481—1

Najnowsze modele pasków

paciorek, dębowych i drewnianych oraz TOREBKI paciorkowe, tania do nabycia. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna.



KUPUJĘ

i płać 30; drożej brylanty, złoto, srebro perły, zegarki, stare zegary, dywany i futra. Konstantynowska 7, Milich, prawa oficyna, I piętro.

482—10



Brylanty

bijuterię, złoto, srebro kupują i płać najsumienniejsze. Zegarmistrz-jubiler Ch. Szalek, Piotrkowska 14.

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

050—6

TEFFI.

Straszna bajka.

Kiedy przyszedłem do Sękowiczów wychodzili akurat z domu i spieszyli na dworzec kogoś oczekiwać. Ale za nic w świecie nie pozwolili mi odejść.

— Wróćmy akurat za godzinę. Posiedź sobie z dziećmi. Jesteś u nas tak rzadkim gościem. Tola! Olek! Lolek! Chodźcie tu!.. Ciocia przyszła!..

Zjawiły się dzieciaki.

Usiedliśmy razem na wielkiej wygodnej kanapie i poczęliśmy gawędzić.

Tatusz wyrzucił bonę — rzekł Olek.

— Wylucii! — westchnęła Tola.

— Cielęcinka była! — wyjaśniał Olek.

— Straszna cielęcinka! — potwierdził Lolek.

— A papa kupił dolary! — wykrzyknął radośnie Olek. — Jak ciocia sądzi, czy one pójda jeszcze w górę?..

— Obawiam się, że spadną — zafasował się Lolek.

— Czegóż się tak boisz?..

— Ciocia nierozumie? Wszak my jesteśmy spadkobiercami. Niech tatusz dziś umrze i dolary spadną, to jesteśmy zebakami.

— Zebakami! — westchnął Lolek.

— Z tolbami pójdziemy! — jęknęła Tola.

— Drogie dzieci, porzućcie czarne myśli!.. Wasz tatusz jest młody i zdrowy i nic mu się nie stanie. Bawcie się!.. Czy lubicie straszne opowiadania?

— Nie znamy żadnego straszego opowiadania!..

— W takim razie opowiem wam je. Chcecie?

— Chcę!..

— Chcę!..

— Ciel!..

— A więc posłuchajcie!..

— Za górami, za lasami, za rzekami mieszkała królewna, krasawica nad krasawicami.

Kiedys chodziła po lesie i spotykała wilka!..

Tutaj zatrzymałam się na chwilę, gdyż sama się trochę przestraszałam.

...Idzie wilk i mówi ludzkiem głosem: „Królewno, królewno, zjem cię!..”

Królewna upadła na ziemię, z rozpaczą gryzła trawę i błagała:

— Straszny wilku, daruj mi życie!..

Ale wilk odparł srogo: „Nie! Pożrę cię!..”

Spojrzałam na dzieci. Ani drgnęły.

— Olku! Nie strasznie ci?

— Ani trochę!..

— A tobie Tola?

— Ani kapelki!..

Lolek i Olek pogardliwie się uśmiechnęli.

— Wiesz ciociu, my się wilków zupełnie nie boimy!..

Zmieszałam się.

— W takim razie opowiem wam coś innego.

Zyła — była na świecie stara królewna. Raz poszła do lasu na spacer. Szła, szła, szła, aż wreszcie spotkała garbatą staruchę. Starucha podchodzi do królowej i mówi do niej ludzkim głosem:

— Dzień dobry matko!..

— Kim jesteś starucho, że chodzisz sama po lesie i przemawiasz ludzkim głosem — zapytała królewna.

A starucha nagle parsknęła śmiechem i groźnie zgrzytnęła zębami.

— Jestem tą, której nikt nie

zna, a którą prędzej czy później każdy spotyka. Jestem Śmiercią!..

Zrobiło mi się tak strasznie, że coś mnie ścisnęło za gardło i nie mogłam mówić.

Spojrzałam na dzieci. Siedziały i nie ruszały się. Na ich twarzach z łatwością można było wyczytać obojętność.

— Tolu, nie boisz się?..

— Czego się mam bać!.. Sta-lusze!..

Zamilkłam. Cóżby takiego wymyślić aby na nie podziwiać?..

— A może nie chcecie słuchać bajek?

Ależ chcemy, bardzo chcemy, ale coś straszno!..

— No, dobrze... Żył — był na świecie stary król. Był taki zły, że mu na starość wyrosły rogi!..

Tola traciła Olka i oboje poczęli chichotać.

To mnie już zupełnie zbiło z tropu.

— Dzieciaki, pewnie już nie chcecie więcej!..

— Chcemy... tylko coś bardzo straszno!..

— Ależ co się stało z Lolkim? Zamknął oczy!.. Pewnie te straszne opowiadania tak na niego podziały, iż zemdał ze strachu!..

Dzieci! — Patrzcie! Lolek! Lolek!..

— Ależ on nie zemdał, lecz zasnął!..

— Wiecie, dzieci, nie doczekam się chyba rodziców. Już jest późno, zmierzcha się, a wieczorem — po tych wszystkich okropnych historjach, które wam dziś opowiedziałam — będzie mnie same strasznie. Ale na pożegnanie opowiem wam jedną straszną historję krótką, ale bardzo straszną.

Posłuchajcie:

— Żył — był na świecie dolary. Żył, żył, żył, aż nagle spadły!..

— Dzieci!.. Co wam jest!..

— Boże! Co im się stało!..

Lolek drży, jak liść osiny!..